DZIENNIK WARSZAWSKI.

Niedziela $\frac{6}{18}$ Marca 1855 roku. № 74. Jutro Ś. Józefa Oblubieńca Najświętszéj Marji Panny. Wschód słoń. o god. 6 min. 8. — Zachód o g. 6 m. 9.

Z Petersburga 23 Lutego (7 Marca).

ROZKAZ

DO KORPUSÓW GWARDYJSKICH I GRENADJERSKIEGO.

W S. Petersburgu 19go Lutego 1855 r.

Niezbadanym wyrokom Bożym spodobało się nawiedzić NAS ogólnym smutkiem. Straciliśmy Ojca, Dobroczyńcę, CESARZA NASZEGO MIKOŁAJA PAWŁOWICZA.

Z sercem przepełnionem smutkiem, miłością synowską i pamięcią dobrodziejstw niezapomnianego MEGO Rodzica i CESARZA, zawiadamiam wojska korpusów gwardyjskich i grenadjerskiego o tak smutnem wydarzeniu i przekonany JESTEM iż wszystkie stopnie tych wojsk, znając ojcowską opiekę i nieustanne o nich starania Ojca i MONARCHY, czują zupełnie jak wielką jest NASZA strata i dzielą ze MNĄ smutek ogólny, który NAS tak niespodzianie dotknął.

Jak bliskiemi były sercu w Bogu spoczywającego CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA wojska, oraz ile NAJJAŚNIEJSZY PAN kochał je, dowodem tego jest ostatnie rozporządzenie Rodzica MEGO, w którym powiedziano między innemi: »*Dziękuję sławnej wiernéj gwardji, która ocaliła Rossję w 1825 roku. oraz walecznym i wiernym armji i flocie; błagam Boga, aby zachował w nich na zawsze toż samo męstwo, tenże sam duch, jakiemi się przy MNIE odznaczyły. Dopóki duch ten się zachowa, spokojność państwa i zewnątrz i wewnątrz jest zabezpieczoną, i biada wrogom jego. Jam ich lubił jak dzieci SWOJE, starałem się jak mogłem stan ich polepszyć; jeżeli nie ze wszystkiem mi się powiodło, to nie dla braku chęci, ale dla tego, że albo nie potrafiłem coś lepszego wymyśleć, albo nie mogłem więcéj uczynić.*«

Przeniknięty do głębi tą pamiętną miłością MONARSZĄ dla wojsk gwardji i grenadjerów, w których szeregach, z miłem o tem wspomnieniem, SAM 17 lat przepędziłem, śpieszę wypełnić ostatnią wolę w Bogu spoczywającego Rodzica MEGO i oznajmić im o wdzięczności CESARZA w tem zupełnem przekonaniu, że takowa posłuży wojskom jako zapewnienie o mnogich staraniach i ojcowskiéj o nich opiece wiecznéj pamięci godnego MONARCHY, i że one postarają się urzeczywistnić nadzieje, jakie napełniały serce NAJJAŚNIEJSZEGO CESARZA w ostatnich życia JEGO chwilach.

Oddając przy téj sposobności zupełną sprawiedliwość odznaczającéj się szczerością i gorliwością służbie najbliższych MOICH spółpracowników, niezmordowanym staraniom, którym winienem, iż byłem zawsze zaszczycany NAJMIŁOŚCIWSZEM zadowoleniem NAJJAŚNIEJSZEGO w Bogu spoczywającego CESARZA, dziękuję szczerze pp. dowódcom: korpusów jazdy rezerwowéj gwardji i piechoty jenerałowi jazdy Sztranman i jenerał-adjutantowi Sumarokow; b. dowódcy korpusu grenadjerów, jenerał-adjutantowi Murawjew, i dowodzącemu obecnie tym korpusem, jenerał adjutantowi Płautin; dowodzącemu wojskami pozostałemi w St. Petersburgu i okolicach, jenerał-adjutantowi Arbuzow; naczelnikowi sztabu, jenerał-adjutantowi Witowtow; naczelnikom artylerji i inżynjerów, pp. naczelnikom dywizji, dowódcom brygad i pułków, a także wszystkim pp. jenerałom, sztab i ober-oficerom pomienionych korpusów. Niższym zaś stopniom oznajmić serdeczne ME podziękowanie.

Rozkaz ten odczytać we wszystkich rotach, szwadronach, baterjach i innych oddziałach, w przytomności pp. sztab i ober-oficerów.

Na oryginale Własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką podpisano:
»ALEXANDER.«

RESKRYPT CESARSKI.

wydany na imię główno dowodzącego siłami wojennemi lądowemi i morskiemi, w Krymie znajdującemi się, jenerał-adjutanta, admirała, Jaśnie oświeconego księcia Menszykowa.

Książę Alexandrze synu Sergjusza! NAJDOSTOJNIEJSZY Ojciec MÓJ, w ostatnich dniach niezmordowanego JEGO opiekowania się obroną kościoła i Ojczyzny, dowiedział się ze szczerym żalem, że nadwątlone zdrowie wasze nie może się polepszyć wśród nieustannych trudów, podejmowanych przez was, jako głównodowodzącego siłami wojennemi lądowemi i morskiemi w Krymie. Uwalniając was zgodnie z prośbą waszą i NAJMIŁOŚCIWSZYM zamiarem w Bogu spoczywającego CESARZA, od pomienionych obowiązków i godności naczelnika sztabu głównego morskiego, oraz jenerał-gubernatora Finlandzkiego, w celu dania wam niezbędnego dla leczenia się wytchnienia, lecz pozostawiając was przy godności jenerał-adjutanta i członka rady państwa, oddaję zupełną sprawiedliwość poświęceniu się, z jakiem, pomimo nadwątlonego zdrowia, pełniliście dotąd ważne i rozliczne na was włożone obowiązki.

Wśród ogólnego, głębokiego smutku z powodu zgonu NASZEGO Dobroczyńcy, niech będzie NAM pociechą prawdziwie ruskie męstwo, z jakiem powierzone wam wojska spotkały nieprzyjaciela i opierają się jego pokuszeniom.

Podziękujcie w imieniu MOJEM wszystkim walecznym obrońcom Sebastopola za świetne czyny, jakiemi ozdobili karty naszéj historji wojennéj; Wódz MONARCHA wojsk prawosławnych, który przeniósł się do życia wiecznego, błogosławi z wysokości ich wytrwałość i besprzykładną nieustraszoność.

Pozostaję ku wam na zawsze życzliwy.

Na oryginale Własną JEGO CESARSKIEJ MOŚCI ręką napisano:
»ALEXANDER.«

St. Petersburg, 19go lutego 1855 roku.

Przez Rozkaz CESARSKI na dniu 20m lutego do wydziału wojennego wydany, jenerał-adjutant, admirał książe Menszykow, z powodu nadwątlonego zdrowia, stosownie do własnéj jego prośby, zostaje uwolniony od obowiązków: główno-dowodzącego wojennemi lądowemi i morskiemi siłami w Krymie znajdującemi się, naczelnika głównego sztabu marynarki JEGO CESARSKIEJ MOŚCI i Finlandzkiego jenerał-gubernatora, z pozostawieniem przy obowiązkach jenerał-adjutanta i członka rady państwa. — Główno-dowodzący armją południową, jenerał-adjutant, jenerał-artylerji książę Gorczakow 2, mianowany główno-dowodzącym wojennemi lądowemi i morskiemi siłami w Krymie znajdującemi się, ze wszystkiemi prawami, władzą i prerogatywami, główno-dowodzącemu armją w czasie wojny udzielonemi, z pozostawieniem oraz główno-dowodzącym armją południową. — Dowódca 5go korpusu piechoty, jenerał-adjutant, jenerał-piechoty Lüders 1, mianowany dowodzącym armją południową, pod głównem zwierzchnictwem główno-dowodzącego jenerał-adjutanta księcia Gorczakowa, z prawami dowódcy oddzielnego korpusu w czasie wojny.

OSTATNIE CHWILE SPOCZYWAJĄCEGO W BOGU CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA. (1)

Dnia 27 stycznia NAJJAŚNIEJSZY CESARZ zachorował na grypę, lecz nie przestawał, jak zazwyczaj, gorliwie zajmować się sprawami państwa. W kilka dni później, a mianowicie 9go lutego, czując się lepiéj, mimo rady leczących go doktorów, lejb-medyka Mandta i doktora Karella, raczył, po wysłuchaniu mszy św., wyjechać do exercirhauzu zamku inżenjerskiego, dla obejrzenia bataljonów marszowych pułków lejb-gwardji Izmaiłowskiego i Strzeleckiego. — WASZA CESARSKA MOŚĆ, rzekł doktór Karell, nie ma ani jednego medyka w Waszéj armji, któryby pozwolił prostemu żołnierzowi wyjść ze szpitala w takim stanie, w jakim WASZA CESARSKA MOŚĆ się znajdujesz, i przy takim mrozie (23 stopnie); moim obowiązkiem jest wymagać, abyś WASZA CESARSKA MOŚĆ

(1) Opisanie biegu choroby JEGO CESARSKIEJ MOŚCI późniéj ogłoszonem będzie.

USMIECH LOSU.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Wolskiego.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy).

— Pozwól szefie kochany, na co tak długo? chciałam. żeby cię usamowolniono, szef powiada, że to niepotrzebne, może i ma słuszność, ale zgadza się na powiększenie pensji, to jest na oddawanie ci całego dochodu z kapitału twojego. Summa ta może ci wystarczyć śmiało na utrzymanie nie tylko tu ale i za granicą. Umyśliliśmy więc wystarać się o paszport i wysłać cię na dokończenie edukacji do Niemiec, może i do Francji na rok, na półtora, nawet na dwa lata.

— Polegając na twoim charakterze, że choć tak młody, nie zawiedziesz zaufania naszego, a raczéj wyznam szczerze zaufania pani chorążyny, bo ja nie byłem za tem, żeby acana przed dojściem do pełnoletności wypuszczać jak ptaszka na swobodne bujanie.

— Niezrażajże mi wnuczka, szefie kochany!... Ale, ale, Edziu, zawołała nagle wstając chorążyna, i podając rękę Edwardowi, chodźno jegomość na sprawę! Gdzie dukaty i medaljonik?

Edward poszedł z babką do drugiego pokoju, pokazał dukaty w pudełeczku zgrabnie ułożone i medaljonik wiszący nad łóżkiem pod portretem matki. Babka pocałowała go w czoło i siadając na sofce, obtarła kilka łez.

— Biedna Zosia! Jakżeby się ucieszyła, żeby cię teraz mogła widzieć, rzekła, wskazując na portret matki jego. No, jakże, kontent jesteś, że wyjeżdżasz za granicę? W twoim wieku to największa podobno przyjemność, zależyć samemu od siebie.

Kiedy przedtem dokuczyła Edwardowi zmienność Leosi, fałsz Cecylji i niełaskawość muzy, sam chciał już kilkokrotnie napisać do babki, żeby mu pozwolono wyjechać za granicę, jedynie stosunek z Julją wstrzymał ten zamiar. Teraz gdy mu nadspodziewanie obznajmiła babka wyjazd, nie ucieszył się tak jakby sie spodziewać należało. Czy wspomnienie niedawne pięknych oczu pani Ludwikowéj przywiązywało go do Warszawy? Czy zażyłość z kolegami i nadzieja estetycznych tryumfów? Podziękować babce, odłożyć wyjazd na potem, nie śmiał i nie chciał, ale w każdym razie postanowił jeszcze przedłużyć nieco pobyt.

— Jak się to czasy zmieniają, to wyimainować sobie nie możesz! mówiła daléj staruszka. Dawniéj to w każdéj rodzinie ewenement był wojaż syna czy wnuka, dzisiaj łatwo podróżować choć świat szeroki dziecię moje! Mój syn a wujaszek twój pisał do mnie o tobie. Z Francji to ci tam łatwo będzie wpaść do niego do Rzymu, dam ci list do niego, nic o tem nie wspominałam szefowi! Oby mi tylko Bóg dozwolił doczekać powrotu twojego! Gdyby mi zdrowie posłużyło, to bym się sama wybrała może na przyszły rok w podróż do Karlsbad, do Ostendy, może i daléj. Ludwikowa namawia mnie koniecznie, a niewyimainujesz sobie jaką w niéj masz przyjaciołkę, dałaby się jak to mówią, zabić za ciebie, dodała babka. uderzając go żartobliwie po twarzy.

— Żeby to babunia wybrała się nie na przyszły rok, ale w to lato, to jużbym tak nakierował, żebyśmy z wujem Juljanem obaczyli się z babunią. — A jakże by mu to było przyjemnie!

— A mnie! zawołała babka ze łzami.

— Wie babunia, jak zacznę podróżować, pojadę naprzód na Austrję do Włoch, tam się obaczę z wujem i zaraz babuni doniosę.

jeszcze nie wychodził z pokoju. — »Ty wypełniłeś swój obowiązek, odpowiedział MONARCHA, pozwól-że MNIE wypełnić MÓJ.« O 1éj popołudniu NAJJAŚNIEJSZY PAN udał się do exercirhauzu, nie przedsięwziąwszy nawet téj ostrożności (mimo przełożeń JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI CESARZEWICZA i prośb bliskiéj Swéj służby), iżby ubrał się cieplej jak zazwyczaj. Po przeglądzie wstępował do WIELKIEJ KSIĘŻNY HELENY PAWŁÓWNEJ, a od NIEJ do chorego podówczas ministra wojny; powróciwszy zaś, uczuł się słabszym jak dnia poprzedniego. Kaszel i astma, zjawiające się już niekiedy i dni poprzedzających, powiększyły się. Noc przepędził JEGO CESARSKA MOŚĆ bezsennie; jednakże dnia następnego, 10 t. m., raczył znowu wyjechać do tegoż exercirhauzu, dla obejrzenia bataljonów marszowych pułków rezerwowych lejb-gwardji Preobrażeńskiego i Semenowskiego, oraz ludzi pół-bataljonu rezerwowego lejb-gwardji saperów. Od dnia tego wszelkie przypadłości choroby wzmagać się zaczęły: NAJJAŚNIEJSZY PAN nie opuszczał już pokoju. 11go t. m. chociaż miał zamiar znajdować się przy odprawieniu mszy św., lecz nie mógł i położył się w łóżko. Wieczorem choroba okazała się widocznie ciężką, a oznaki niebezpieczeństwa życia poczęły rozwijać się z trudną do uwierzenia szybkością (2). Bez względu na swój stan chorobliwy, NAJJAŚNIEJSZY CESARZ nie przestawał zajmować się sprawami państwa, i dopiero 12go t. m., na naleganie lekarzy, postanowił zostawić zajęcie to CESARZEWICZOWI.

Kiedy niebezpieczeństwo uznano za niewątpliwe— NAJJAŚNIEJSZA CESARZOWA, nabierając ducha, postanowiła zaproponować NAJJAŚNIEJSZEMU Małżonkowi Swojemu, przyjęcie Kommunji świętéj. — NAJJAŚNIEJSZY PAN rozpoczął z pierwszą niedzielą postu przysposabiać się do spowiedzi świętéj, od poniedziałku do czwartku włącznie i raczył stale bywać na nabożeństwie, ale, użalając się niejednokrotnie na słabość zdrowia, wynurzał wątpliwość, czy siły pozwolą MU wykonać ten obowiązek chrześcjański. Nie bacząc jednakże na SWĄ słabość, nie usiadł ani razu, chociaż był nakłaniany do tego przez Protopresbitera Bażanowa.—NAJJAŚNIEJSZA PANI skorzystała z téj okoliczności. »Jeśli TY, rzekła, nie mogłeś skończyć rozpoczętego przygotowania się spowiedzi i przyjęcia Kommunji świętéj w pierwszym tygodniu, czy nie zechcesz wypełnić tego teraz? Chociaż stan TWEGO zdrowia nie jest wcale niebezpieczny, ale ileż przykładów, że za przyjęciem Kommunji świętéj Bóg zsyła ulgę cierpiącym?«— »Nie, JA nie mogę przystąpić do tak wielkiego Sakramentu w łóżku, nieubrany.— Lepiéj wtedy, kiedy będę przy siłach, dopełnić to w sposób przyzwoity.« CESARZOWA umilkła. Wkrótce dostrzegł ON w JEJ oczach łzy. »TY płaczesz? — »Nie, to od kataru.«—Po kilku minutach CESARZOWA cicho zaczęła czytać: *Ojcze nasz.* »TY czytasz modlitwę? Dla czego?— »Modlę się o TWE wyzdrowienie.«— »Czy jestem w niebezpieczeństwie?...« — »Nie...« JEJ CESARSKIEJ MOŚCI zabrakło odwagi do potwierdzającéj odpowiedzi: Ale TY jesteś nadzwyczaj osłabiona; TYS zmęczona; idź, uspokój się.« CESARZOWA wyszła.

Około godziny 3éj z rana, NAJJAŚNIEJSZY PAN zapytał lekarza Mandta: »Powiedzcie MI szczerze, jaka jest MOJA choroba? Wiecie, że i poprzednio polecałem wam zawsze uprzedzić MNIE wczas, jeżeli niebezpiecznie zachoruje, ażeby wykonać obowiązek chrześcjański.«— Nie mogę ukrywać przed WASZĄ CESARSKĄ MOŚCIĄ, że choroba JEGO staje się niebezpieczniejszą. U WAS dotknięte są prawe płuco.—»Chcecie powiedzić, że grozi mu paraliż?«—Jeżeli usiłowania nasze nie usuną choroby, wówczas zapewne nastąpić to może; lecz my tego jeszcze nie widzimy i nie tracimy nadziei, iż WASZA CESARSKA MOŚĆ wyzdrowieje. »Pojmuję teraz MOJE położenie; wiem teraz co MAM począć.« — Odprawiwszy lekarza, NAJJAŚNIEJSZY CESARZ wezwał do SIEBIE NASTĘPCĘ Tronu i zawiadomił GO, iż stan JEGO jest bez nadziei, dodając: »Spodziewam się, iż nic jeszcze nie powiedziałeś i nie powiesz Matce; każ poprosić kapelana.« Protopresbiter Bażanow był już w pałacu.— Wówczas weszła NAJJAŚNIEJSZA PANI. Podczas gdy kapelan począł odmawiać modlitwy poprzedzające spowiedź, NAJJAŚNIEJSZY PAN błogosławił klęczących u łoża JEGO CESARZOWĘ i CESARZEWICZA, poczém ONI wyszli.

Po skończonéj spowiedzi NAJJAŚNIEJSZY CESARZ przeżegnał się i rzekł: »Błagam Boga, aby przyjął MNIE w swe objęcia.«—Do świętego obrządku Kommunji, dokonanego z woli JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, w przytomności NAJJAŚNIEJSZEJ PANI i CESARZEWICZA, NAJJAŚNIEJSZY CESARZ przystąpił z zupełną samowiedzą, z rozczulającém uszanowaniem i nadzwyczajną spokojnością. Modlitwę zaś: *Wierzę w Boga*, zmówił od początku do końca dosyć pewnym głosem. Potém wezwał do SIEBIE WIELKĄ KSIĘŻNĘ CESARZEWICZOWĘ, WIELKIEGO KSIĘCIA KONSTANTEGO MIKOŁAJEWICZA, WIELKIE KSIĘŻNY ALEKSANDRĘ JÓZEFÓWNĘ, MARJĘ MIKOŁAJEWNĘ, HELENĘ PAWŁÓWNĘ i WNUKÓW, które bezsennie spędziły noc całą w sąsiednich pokojach; z mocą nad Sobą oznajmił IM o bliskim swym skonie; pożegnał się ze wszystkiemi; błogosławił wszystkich. Wyrzeczone przez NIEGO w ostatnich chwilach wyrazy, bezwątpienia wyryją się na zawsze w sercach osierociałéj Najdostojniejszéj Rodziny. — Z ust NAJJAŚNIEJSZEJ PANI wyrwał się krzyk: »Boże! dla czego nie mogę wraz z TOBĄ umrzeć! — Powinnaś żyć dla nich.«— Zwracając się do WIELKIEGO KSIĘCIA ALEKSANDROWICZA, NAJJASNIEJSZY PAN powiedział: »Wiesz, że wszystkie moje starania, wszystkie usiłowania dążyły do pomyślności Rossji; chciałem i nadal tak pracować, by zostawić CI państwo dobrze urządzone, zabezpieczone zewnątrz, zupełnie spokojne i szczęśliwe, lecz widzisz w jakim czasie i w jakich okolicznościach umieram. Widać, że tak się Bogu spodobało. Ciężko CI będzie. Oblany łzami CESARZEWICZ odpowiedział: »Jeżeli sądzono MI jest CIEBIE postradać, przekonany jestem, że i tam będziesz do Niego się modlić o Rossję, o NAS wszystkich, o świętą Jego dla MNIE pomoc, bym podjął wielki ciężar, na MNIE przez Niego włożony. — »Tak jest, zawsze zanosiłem do Niego modły za Rossję i za WAS wszystkich; będę i tam modlić się.« »WY zaś, ciągnął daléj zwracającéj się do otaczającéj JEGO łoże choroby Najdostojniejszéj Rodziny i wskazując na NAJJAŚNIEJSZĄ CESARZOWĘ: Pozostańcie na zawsze, jak to dotąd było, w ścisłym związku miłości rodzinnéj.«

Potém NAJJAŚNIEJSZY PAN wezwał do SIEBIE ministra dworu hrabiego Adlerberga, hrabiego Orłowa i ministra wojny księcia Dołgorukowa; dziękował im w rozrzewniających wyrazach za wierną służbę, za doświadczoną przychylność; polecił ich NASTĘPCY Tronu, pobłogosławił i pożegnał się z niemi.

Następnie, zwracając się znowu do CESARZEWICZA i hrabiego Adlerberga, dał ostatnie rozkazy dotyczące JEGO pogrzebu: SAM wyznaczył salę dolną pałacu zimowego, w któréj mają być wystawione śmiertelne JEGO zwłoki, i wskazał miejsce na grób w Soborze Petropawłowskim, żądał, by pogrzeb wyprawiony został z jak najmniejszą wystawnością, bez wspaniałego katafalku, bez wszelkich bogatych w sali i cerkwi ozdób, by uniknąć niepotrzebnych wydatków. (3) Nareszcie kazał wezwać do SIEBIE najbliższe sługi, dziękował im, pożegnał się z nimi i pobłogosławił.

Umierający NAJJAŚNIEJSZY CESARZ był jeszcze zupełnie przytomny, gdy kapelan począł odmawiać modlitwy za umierających, które raczył za nim powtarzać spokojnie, chociaż słabym już głosem. Wkrótce głos JEGO przerwał się. Znakiem wezwał do SIEBIE kapelana, ścisnął go za rękę, pocałował krzyż jego napierśny, i nie mając już sił do wyrzeczenia choć jednego wyrazu, poruszeniami ręki i oczu wskazywał NAJJAŚNIEJSZĄ PANIĄ, NASTĘPCĘ Tronu, jakby życząc SOBIE powiedzieć, aby modlił się za NICH. Do ostatnich chwil życia nie wypuszczał rąk NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ i NASTĘPCY Tronu, i mocno je ściskał.

O dwadzieścia minut na pierwszą z południa nie żył już NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, który w ciągu trzydziestu prawie lat zdobił Tron Rossyjski, przeniknięony był w najwyższym stopniu uczuciem Świętéj SWEJ powinności, i niezmordowanie, z zupełném poświęceniem się pracował dla szczęścia Ojczyzny.

W Imiennym JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Ukazie NAJWYŻSZYM wydanym do rządzącego senatu dnia 19 lutego, za własnoręcznym JEGO CESARSKIEJ MOŚCI podpisem wyrażono: »Dla poczynienia stosownych przygotowań do pogrzebu zwłok w Bogu spoczywającego Najukochańszego Ojca NASZEGO CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA, w Soborze Petropawłowskim, ustanowiliśmy kommisję żałobną, któréj członkami, pod prezydencją naczelnego marszałka, rzeczywistego radcy tajnego Gurjewa, rozkazujemy być: wielkiemu mistrzowi obrzędów hrabiemu Borch, sprawującemu urząd marszałka dworu księciu Koczu-

(2) Chociaż i dawniéj zmarłemu CESARZOWI zdarzyło się zachorować, nie zgadzał się na wydawanie bulletynów, aby nie trwożyć publiczności. Tak i teraz, na trzy dni przed zgonem, raczył rzec do CESARZEWICZA. „Spodziewam się, że nie niepokojono publiczności bulletynami o MOJEJ chorobie.“

(3) Podług Testamentu błogosławionéj pamięci CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA, otwartego po JEGO skonie przez panującego CESARZA, żądał ON, by termin noszenia po NIM żałoby wyznaczony został jak najkrótszy.

— Jacyś dwaj panowie przyjechali karetą i idą tu do pana, zameldował Kurek.

— Nie ma mnie w domu, odrzekł Edward.

— Owszem, moje dziecko, zobacz kto to taki, może pilny jaki interes, karetą przyjechali, wtrąciła chorążyna.

Zaledwo Edward zdążył do przedpokoju, wszedł już Szerjot z Artiurem.

— A cóż się z tobą dzieje? Zachorowałeś czy nocą podróżujesz za rogatkami? zapytał Artiur.

— Prosiłem cię przeszłéj maskarady, nawet wymawiałem ci, żeś nie był u mnie, czemuż nie przyszedłeś? zagadnął Szerjot.

Edward oznajmił im odwiedziny familji.

— A to ja dekampuję, zawołał Artiur.

— Owszem chodź, przedstawię pani chorążynie przyjaciela jéj pieszczocha, rzekł Szerjot, wchodząc do pierwszego pokoju, gdzie szef przy oknie z powagą muzułmanina otaczał się gęstemi kłębami tureckiego tytuniu, a chorążyna usiadła na kanapie.

— Ah! monsieur Szerjot, bardzo mi przyjemnie powitać pana, zawołała podając mu rękę i uśmiechając się bardzo grzecznie na tytułowane nazwisko przedstawionego Artiura.

— A zawsze ten djabelski Szerjot! zaklął szef w myśli, stawiając fajkę w kącie i z pod okularów zerkając wzrokiem przenikliwym na twarz synowca i kształtne choć zmęczone rysy czterdziestoletniego eleganta.

XI.

W kilka tygodni potem w zakładzie gastronomicznym, gdzie czcigodny tryumwirat z Edwardem obiadował, pan Józef, odsuwając próżną butelkę zawołał ostro:

— Petrusiu! Bodajże cię!

— Osobliwość panie, co znaczy nawyknienie,— wtrącił Wojciech.

— Minęły te czasy, kiedy tu była Petrusia, jeszcze panie Edwardzie byłeś wtedy dzieciaczkiem, mama twoja żyła dokończył Salezy.

— Pst, pst, szepnął Wojciech trącając Salezego.

— No, Edwardzie! rzekł pan Józef, napełniając kieliszki ze świeżéj butelki. Masz wyjechać, niech cię Bóg szczęśliwie prowadzi! Twoje zdrowie! Obyś nam wrócił z zagranicy ukształceńszym ale tak dobrym jak teraz wyjeżdżasz.

— Nie wątpię, powiadam panie tobie, zawołał Wojciech.

— Gdy zahaczysz panie o kawałek jakiego uniwersytetu, prawa słuchaj, Edwardku choć przez jeden semestr, wierzaj mi, powtarzam to jegomości, dodał Salezy.

— I administracja nie zawadzi, co to oni tam Cameralia nazywają, rzekł Wojciech. Zdrowie twoje, panie Edwardzie dobr.

— Dziękuję panom serdecznie! zawołał z uczuciem Edward, wychylając pożegnalny kieliszek. Już miał na sobie ubiór podróżny, wstał i żegnając się z trymwiratem, zaczął od Józefa, chciał go w ramie pocałować, ale major nie pozwolił i ucałował go serdecznie w oba policzki, przypominając mu list, który miał Juljanowi doręczyć, potem Salezy przy pożegnaniu naszeptał mu jeszcze do ucha nie mało i uwag przyjacielskich, nareszcie Wojciech ze łzami w oczach ucałowawszy Edwarda, odprowadził go do sieni.

Edward wsiadł w dorożkę, i kazał pędzić co tchu ku poczcie, gdzie nań już czekał Szerjot z Artiurem.

— Bywajże mi zdrów, moje serce, rzekł Szerjot poważnie. Cieszy mnie jeszcze bardziéj jak ciebie samego, że wyjeżdżasz za granicę, bo niewątpię, że przy twoich zdolnościach, przejazdka ta, nie mało cię ukształci, ale nie zapomnij o moich radach, co do

bejowi, mistrzowi obrzędów rzeczywistemu radcy stanu Chitrowo i rzeczywistemu radcy stanu Popow. Ceremonjał pogrzebu i wszystkie odnoszące się do tego rozporządzenia kommissji mają być przedstawione NAM do potwierdzenia; na początkowe zaś wydatki, wydać tejże kommissji ze skarbu Państwa ośm tysięcy rub. sr., pozostawiając jéj prawo zażądania potrzebnéj liczby urzędników i służby od rozmaitych władz, stosownie do jéj uznania.«

Od dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI oznajmia się:

JEGO CESARSKA MOŚĆ NAJWYŻEJ rozkazać raczył: Dopóki ciało NAJJAŚNIEJSZEGO w Bogu spoczywającego CESARZA MIKOŁAJA PAWŁOWICZA zostawać będzie w pałacu zimowym w sali żałobnéj, na mające odbywać się codziennie, *o pierwszéj z południa*, nabożeństwo żałobne, mają zjeżdżać się Panie, damy honorowe, kamer-frejliny, frejliny, członkowie rady Państwa, senatorowie, dygnitarze dworu pierwszéj i drugiéj klassy, jenerał-adjutanci, jenerał-majorowie z orszaku JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, fligiel-adjutanci, jenerałowie broni, jenerałowie korpusu gwardji, sekretarze stanu i adjutanci JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEGO KSIĘCIA KONSTANTEGO MIKOŁAJEWICZA, — przyczém wojskowi mają być w zwykłem ubraniu, wszyscy zaś w grubéj żałobie.

O G Ł O S Z E N I E

Jakim porządkiem po JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, błogosławionéj i wiecznéj sławy godnym pamięci, Wielkim MONARSZE CESARZU MIKOŁAJU PAWŁOWICZU, ma być noszoną żałoba sześcio-miesięczna, rozdzielona na cztery perjody (kwartały), licząc każdy po sześć tygodni, od 18 lutego 1855 r.

Pierwszy, drugi, trzeci i czwarty kwartał JEGO CESARSKA MOŚĆ i ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI WIELCY KSIĄŻĘTA raczą przywdziać grubą żałobę, na zasadzie NAJWYŻEJ konfirmowanego artykułu wojskowych dotyczącego, skoro JEGO CESARSKA MOŚĆ i ICH CESARSKIEJ WYSOKOŚCI raczą nosić mundury wojskowe. NAJJAŚNIEJSZE CESARZOWE raczą nosić grubą żałobę; wełnianą żałobną suknię ruską z kołnierzem, rękawy długie, około rękawów plerezy, na szyi stosowny płaski kołnierzyk z plerezami, a ogon od sukni cztero-arszynowy, na głowie strój z krepy czarnéj z czarną szeroką przepaską i podwójnym woalem żałobnym — jeden z ogonem a drugi krótszy, rękawiczki, wachlarz, pończochy i trzewiki czarne a kiedy ICH CESARSKIE MOŚCIE raczą się zbliżyć do zwłok JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, oraz w dzień pogrzebu, wtedy raczą mieć na głowie wielki krepowy woal, tak aby zakrywał cały ubiór. ICH CESARSKIE WYSOKOŚCIE WIELKIE KSIĘŻNY mają ten sam ubiór, z tą różnicą, że ogony ICH sukni powinny być długie tylko na trzy arszyny.

Kwartał drugi: NAJJAŚNIEJSZE CESARZOWE i ICH WYSOKOŚCI raczą nosić takąż suknię ruską z plerezami, zupełnie podobną do pierwszéj; podobnież i strój głowy z odjęciem przepaski i jeden żałobny kapiszon.

ICH CESARSKIE MOŚCIE i ICH WYSOKOŚCI przez trzeci kwartał raczą nosić: suknię ruską z sukna czarnego, bez plerezów, bez kołnierza, kroju zwyczajnego, z krótkiemi rękawami, z białemi krepowemi mankietami; na głowie mały czepeczek z wązkim zębem, rękawiczki, wachlarze i trzewiki czarne.

Przez pierwsze trzy tygodnie kwartału czwartego ICH CESARSKIE MOŚCI i ICH CESARSKIE WYSOKOŚCI raczą nosić małą żałobę: jedwabną czarną suknię, na głowie strój z białéj krepy, a wachlarze i rękawiczki białe.

Przez ostatnie trzy tygodnie pół-żałobę: czarnę suknię jedwabną, na głowie koronki i czarne wstążki.

Damy czterech klas pierwszych.

W pierwszym kwartale mają nosić suknię ruską żałobną z sukna czarnego, rękawy do niéj dowolne, z kołnierzem; na szyi stosowny płaski kołnierzyk z plerezami, szerokości: dla pierwszych dwóch klas na półtora werszka, a dla trzeciéj i czwartéj klasy na werszek; na głowie strój z czarnéj krepy, z czarną, wązką przepaską; wachlarze, rękawiczki, pończochy, trzewiki czarne; ogony mają mieć dwie pierwsze klassy po dwa arszyny, trzecia klasa półtora arszyna, a czwarta klasa jeden arszyn, wszystkie zaś cztery klasy, skoro znajdować się będą przy zwłokach JEGO CESARSKIEJ MOŚCI i w dzień pogrzebu, winny mieć wielkie żałobne woale; kiedy zaś z dworu wyjeżdżać mają, wtedy przywdzieją czarne woale z krepy czarnéj któreby im twarz zakrywały. Piąta, szósta i siódma klasa nosić mają takąż suknię i plerezy, szerokości na trzy ćwierci werszka; damy klasy ósméj czarną zwykłą suknię.

W drugim kwartale należy nosić: suknię ruską z sukna gładkiego czarnego bez plerezów i bez kołnierzy; na głowach stroje czarne z wązkim zębem, bez kapiszona żałobnego, pończochy, wachlarze i rękawiczki białe.

W trzecim kwartale mają nosić małą żałobę: suknię jedwabną, na głowach stroje białe, z krepy białéj a wstążki czarne.

W kwartale czwartym mają nosić pół-żałobę: suknię ruską i jupki jedwabne, czarne; na głowie koronki i przez pierwsze trzy tygodnie wstążki czarne z białemi, a przez ostatnie trzy tygodnie wstążki kolorowe.

Garderobianym ICH CESARSKICH MOŚCI dozwala się nosić żałoba tak, jak w klasie szóstéj.

Mężczyzni.

Urzędnicy cywilni przy mundurach noszą grubą żałobę, według przepisów ogólnych; przy frakach mundurowych mają krepę na lewym rękawie i około kapelusza.

Podczas pierwszego i drugiego kwartału dygnitarze klas pierwszéj i drugiéj, mają karety i sanki obite kirem, bez herbów, a w domach każą obijać kirem jeden pokój.

Dygnitarze klas pierwszéj, drugiéj, trzeciéj i czwartéj, w tychże perjodach mają dla lokajów liberję czarną, kaftany dla kuczerów i forysiów z sukna czarnego, oraz czapki i pasy czarne.

Wyżéj pomienionéj żałoby używać mają i ci kawalerowie, dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, którzy nie należą do klas pierwszych.

Urzędnicy klas piątéj, szóstéj i siódméj również mogą mieć czarną liberję dla lokajów.

Trzeciego kwartału obicia czarne z pokojów i karet, a liberja z służących, zdejmuje się.

Wszystkim innym osobom płci męzkiéj i żeńskiéj, jakiego bądź stanu, pozwala się chodzić podczas żałoby w zwyczajnym czarnym ubiorze.

Wojskowi noszą żałobę według oddzielnego przepisu.

(Podp.): Naczelny marszałek, hrabia, *A. Guriew.*

WIADOMOSCI Z KRYMU.

W raporcie admirała Bruat o stanie rzeczy pod Sebastopolem z dnia 23 lutego (7 marca), ogłoszonym w *Monitorze*, wspomniane jest, że dnia poprzedniego sprzymierzeni nader pomyślnie rzucali do miasta race, które jakoby sprawiły w wielu miejscach pożar.

Jenerał-adjutant baron Osten-Saken, objąwszy dowództwo nad wojskami załogi Sebastopolskiéj z powodu słabości księcia Menszykowa, w doniesieniu swem z dnia 24 lutego (8 marca) zaprzecza téj wiadomości, wyjaśniając, że race nieprzyjacielskie nie zrządziły nam prawie żadnéj szkody. — W ogóle stan rzeczy pod Sebastopolem nie zmienił się. — W oddziale Eupatoryjskim, dnia 21 lutego (5 marca), 2 szwadrony ułanów i 4 seciny kozaków, znajdujące się w przedniéj straży korpusu blokującego, rozbiły na głowę 8 szwadronów jazdy Tureckiéj. (*Gaz. Rząd.*)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJWYŻSZYM rozkazem, do wydziału cywilnego, z dnia 13 lutego, zostający przy Namiestniku Królestwa Polskiego, rzeczywisty radca stanu Oczkin, posunięty został, za odznaczenie się w służbie, do rangi radcy tajnego, z pozostawieniem przy Namiestniku. — Dyrektor kancelarji komisji rząd. spraw wewn. i duch. królestwa Polskiego, rzeczywisty radca stanu Starynkiewicz, mianowany został starszym urzędnikiem własnej JEGO CESARSKIEJ MOŚCI kancelarji sekretarjatu stanu tegoż królestwa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 10 Marca. Sir Robert Peel (notabene nie należący do stronnictwa peelistów), został mianowany lordem admiralicji; dowodów zdolności swoich do tej posady jeszcze on nie miał sposobności okazać. Ma on wprawdzie młodszego brata kapitanem floty i podobno jest to dzielny młodzieniec, ale to nie dowód żeby brat jego miał być dobrym lordem admiralicji. Już to wiadomo jest, że gienjusz sir Roberta Peel rozdzielił się na cząstki pomiędzy jego synami.

— Domy handlowe greckie miały dziś otrzymać telegraficzne doniesienia o krwawych bitwach które miały być stoczone nad rzeką Czernaja i pod Bałakławą, a których rezultatem miała być zupełna porażka Anglików i Francuzów. Lord Raglan miał zginąć w tej sprawie. Przestrach jest tu powszechny. (to tylko pogłoski, dodaje *Neue Preussische Zeitung*, ale już ta sama okoliczność, że one tu znajdują wiarę, jest bardzo znaczącą). (*Neue Pr. Zeitung*).

— Dyrektorowie towarzystwa wschodnio-indyjskiego wyprawili w sobotę w Londynie bankiet dla oficerów angielskich mających objąć dowództwo wojsk tureckich, które oddane będą pod kierunek lorda Ra-

sposobu życia, zwłaszcza też we Francji. Wierzaj mi, w życiu mojem więcéj się nawłóczyłem niż na miejscu siedziałem. Za rok się zobaczymy w Paryżu, a gdyby, dodał ciszéj, zaskoczyły cię jakie trudności finansowe, przez sztafetę pisz do mnie. Zaradzi się temu, oddasz mi potem jak będziesz miał, — w Warszawie zaś weźmiemy się do roboty po powrocie. Nagadamy się jeszcze o tem w Paryżu.

— I ja przygotowałem dla ciebie zbiór rad na podróż, zawołał Artiur, dając mu kilka biletów i kwiteczek w kopercie od kart. Są to adresa rozmaitych przedsiębierców i zakładów i notatki, dodał z komiczną powagą, których wybór ja sam na miejscu sprawdziłem.

Pocztyljon już trzeci raz zatrąbił, ścisnął Edward za ręce ich obu, dłużéj z Szerjotem, króciéj z Artiurem, i wskoczył do szteinkielerki co przez chwilę turkocząc po bruku, po gładkiem szose alei, dojechała do Jerozolimskich rogatek.

Niespodzianka spotkała tam Edwarda, koledzy, co już się wczoraj pod Kopernikiem pożegnali i całą noc i ranek następny przegawędzili z nim razem, czekali go u rogatek od pół godziny.

— Zazdroszczę ci, będziesz widział freski Michała Archanioła, Mojżesza, galerję Luwru, Rafaela, Murilla i tyle pięknych modelek, rzekł Teodor.

— I ja ci zazdroszczę tylu oper, tylu muzyki, o których marzenie nie starczy za pojęcie.

— Może się zobaczym tam, zawołał Edward. Ja na wasze rozkazy, zawsze i wszędzie gotów.

— Ja mam matkę... rzekł malarz.

— Anch! io, dodał Antoni.

— A ja znów nikoguteńko, odparł Kazimierz. Napisz też, bracie, do nas i nie popsuj się nam za górami, za lasami, za wodami.

— Nie przejdź piżmem.

— W naszych pielgrzymkach per pedes apostolorum u wszystkich figur modlić się będziemy za waszeciną pomyślność, i szczęśliwy powrót, abyśmy się tak znów in pleno zobaczyć mogli, dodał smutnie muzyk.

* * *

Suwała się sztejnkelerka po szosse. Ostatnie promyki zachodu błyszczały na horyzoncie, którego ograniczona kulistość zniknęła z marzeń Edwarda... Zdawało mu się, owszem, że spostrzega w mglistéj nieograniczonéj przestrzeni nowe miasta, widoki i ludzi innych. Niespokojny duch podróży, co tak chętnie kołacze do zachceń młodzieńczych, owładnął nim przez chwilę. Ale w nocy, nieco chmurzystéj, kiedy umysł podróżnego mniéj udziela się na zewnątrz a skupia się bardziéj w sobie samym, przy pierwszém rozłączeniu na czas długi z ziemią rodzinną, westchnął głęboko, bo też zostawiał ludzi, co mieli prawo do westchnień młodzieńca. Julja obiecała mu w ostatnim liściku, że z pewnością w lecie będzie w Ostendzie i urządziła korrespondencją. Babka po odjeździe z Warszawy także pisała kilka razy ze wsi i kilka upominków nadesłała wnuczkowi. Melchjor doniósł mu, że Leosia niebezpiecznie zachorowała... i jéj poświęcił westchnienie. W innem znacznie usposobieniu, wyjeżdżał kiedyś z Marzenic do Warszawy jak teraz z Warszawy za granicę. W przeciągu jednego roku można stracić kilka lat kosztownego kapitału życia. Szczęściem, że go Edward nie zmarnował jeszcze, że wrażliwy może na głos namiętności, których ciężar niejedna istność jak karjatyd dźwigać musi, nie zapomniał o wyższych przyjemnościach umysłu, w których żywo bijące serce, ognisty przyjmowało udział.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

glan. Było mnóstwo mów, ale w nich niepowiedziano nic coby zasługiwało na uwagę; wszystko to było jakby odlane w formę pospolitą mów miewanych przy podobnych okolicznościach. Zasługuje to jednak na uwagę, że żaden z mówców wspominając o przyszłych czynach wojennych armji sprzymierzonych, nie mógł się wstrzymać od uczynienia jakichś uwag przedstawiających nadzieję pokoju. Przed kilku miesiącami nie ma wątpliwości że podobne alluzje nie byłyby w Anglji przyjęte bez oznak nieukontentowania. *(Independance Belge).*

AUSTRALJA.

— Otrzymano w Liwerpoolu wiadomości z Melbourne 16 grudnia. W tej epoce porządek już był zupełnie przywrócony w Balarat. Kopacze powrócili do swoich zatrudnień. Spodziewano się ważnych zmian w składzie osobowym urzędników. W dniu 6 grudnia rada prawodawcza wotowała porządek dzienny w którym oświadczyła gotowość przyniesienia wszelkiej pomocy rządowi dla przytłumienia powstania, ale przy odejściu poczty panowała zupełna spokojność. Przeszło 400 licencji wydano. Większą część wichrzycieli stanowili cudzoziemcy. *(Indepen. Belge).*

AUSTRJA.

Wiedeń 11 Marca. Stan zdrowia Jej Ces. Mości i nowo-narodzonej arcy-księżniczki Zofji, ciągle jest normalny i najzupełniej zadowalający. Dwór arcy-księżniczki prócz baronowej von Welden z domu Lemay, piastującej godność ochmistrzyni (*Aya*), tudzież mamki, składa się z sześciu osób, to jest damy honorowej, panny honorowej, dwóch leib-lokai, posługacza i pokojowej. *(Neue Preussische Zeitung).*

Wiedeń 13 Marca. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza nominacje pana von Bruck na ministra skarbu. — Żałoba dworska z powodu zgonu don Carlosa została na 10 dni zarządzoną.

— Statuta orderu Gwiazdy, którego opiekunką jest Jej C. Mość, mają być poddane przejrzeniu i modyfikacji. Order ten dotychczas udzielany bywa zamężnym damom w kraju i za granicą, dwa razy do roku w dniach Znalezienia i Podniesienia Śgo Krzyża. Order ten ufundowany został przez Cesarzowę Eleonorę wdowę Cesarza Ferdynanda IIIgo w dniu 18 września 1668 roku. Znakiem tego orderu jest mały krzyż złoty w pośrodku okrągłej gwiazdy z napisem: *Salus et gloria* i nosi się na czarnej wstążce na lewej piersi. *(Neue Preussische Zeitung).*

BELGJA.

Bruxella 13 Marca. Pan Brouckere miał wczoraj posłuchanie u Jego Kr. Mości w zamku Laeken; ponieważ pan Brouckere odmawia stale cofnięcia swojej dymisji, przeto Jego Król. Mość ma wezwać do siebie kilku jeszcze innych mężów stanu. *(Independance Belge).*

DANJA.

Kopenhaga 11 Marca. (Telegraficzna depesza podana przez *Hamb. Nachrichten*). Książę Krystjan duński wyjeżdża z nadzwyczajną misją do Petersburga. *(Neue Preussische Zeitung).*

Kopenhaga 12 Marca. Ostatni buletyn o stanie zdrowia Jego Król. Mości tak brzmi: Król dziś nieco kaszlał. Noc była dość spokojna, ale snu mało. Z resztą wszystkie symptomata zadowalające. *(Neue Preussische Zeitung).*

FRANCJA.

Paryż 12 Marca. Mówiliśmy poprzednio o złożonej senatowi petycji przeciw nadużywaniu tytułów szlacheckich przez osoby nie mające do tego żadnego prawa. Petycja ta wskutku raportu p. Delangle została odesłaną do ministra sprawiedliwości. Mówią obecnie, że ma być wypracowany projekt w tym przedmiocie.

— Z ciała prawodawczego nie mamy nic nowego. Komissja zajmuje się roztrząsaniem budżetu. Dziś także w komitecie roztrząsano ostatnie z przedłożonych izbie praw, a mianowicie to którego celem jest przytłumienie fałszerstwa napojów.

Jutro będzie posiedzenie publiczne i zakomunikowanie nowych projektów praw.

— Biega tu wieść pochodząca od osoby dobrze wiedzącej zwykle co się dzieje w gabinecie angielskim, iż między kolegami lorda Palmerston panuje już niejaka niezgodność; że wielu członków gabinetu sądzi, że należy rozwiązać izbę i odwołać się niezwłocznie do wyborców. Takie jest zdanie lorda Palmerston, który jak to zauważano, przedewszystkiem pospieszył z przeprowadzeniem przez głosowanie wszelkich kredytów potrzebnych do dalszego prowadzenia wojny. Niektórzy inni członkowie zatrwożeni widocznąkoalicją torysów, katolików irlandzkich i peelistów, gotowi są opuścić swoje posady, nie odważając się walczyć przeciw tak strasznej opozycji. Jeśli zatem nie będzie przesilenia ministerjalnego, to pewno daleko prędzéj niż powszechnie przypuszczają, przyjdzie do rozwiązania parlamentu. Przytaczamy tę wiadomość, ponieważ ona pochodzi z wysokiego źródła, które nigdy nie myliło się w rzeczach tyczących się wypadków w Anglji.

Taki jest brak żołnierzy w téj chwili, że w niektórych miastach Szkocji nie ma żadnego innego garnizonu prócz policji miejscowéj. Pomimo zachęt dla zaciągających się do wojska, nikt prawie nie zgłasza się, a liczne meetingi (ktoby temu uwierzył), organizują się w celu żądania pokoju.

— *Militarische Zeitung* a za nią *Armonia*, podają szczegóły protestacji rządu tureckiego przeciw wdaniu się Piemontu w sprawę wschodnią.

Turcja uskarżając się na to, że jéj się nie poradzono przed przystąpieniem do traktatu z Piemontem, protestuje przeciw temu zgwałceniu przepisów dyplomatycznych. Protestacja jéj została doręczona gabinetom Londynu i Paryża i skutkiem tego wstrzymano wysłanie kontyngensu sardyńskiego do Krymu. Mocarstwa zachodnie gorliwie usiłowały usunąć tę niechęć gabinetu tureckiego i dywan skutkiem tych przedstawień odpowiedział, że gotów jest porozumieć się w téj sprawie, ale pod warunkiem że Piemont nie będzie reprezentowany na konferencjach jakie odbywać się będą dla ukończenia wojny i że jenerał dowodzący wojskiem piemonckiem, nie będzie miał głosu w radzie wojennéj. *(Indep. Belge.)*

HISZPANJA.

Madryt 8 Marca. Niejakie zawichrzenia miały miejsce w części prowincji Palencia. Aresztowano z tego powodu piętnaście osób.

— Zapowiedziano na niedzielę inauguracje części kolei żelaznej z Madrytu do Albacete w prowincji Manszy.

— Zapewniają, że ma się utworzyć w Madrycie towarzystwo opieki nad zwierzętami domowemi, przeciw złemu obchodzeniu się z niemi. Towarzystwo to pierwsze w tym rodzaju mające powstać w Hiszpanji, ma przyjmować i damy do swego grona. Oprócz specjalnego swego założenia, zamierza ono pracować i nad zniesieniem z czasem walki byków.

— Pewne towarzystwo angielskie zaproponowało rządowi, że zbuduje w ciągu trzech lat kolej żelazną z Madrytu do Badajoz (ku Portugalji), w zamian za to żąda na własność kopalni Rio-Tinto.

— Rząd ma przedstawić kortezom projekt prawa względem kredytu ziemskiego.

— Jenerał Leymenech podał się do dymisji z urzęku jenerał-kapitana Katalonji, zastąpi go zapewnie jenerał Hoyon. *(Independance Belge).*

Madryt 6 Marca. Pan Nocedal i jego przyjaciele zakłócili dziś posiedzenie izby w sposób traiczno-komiczny. Po cofnięciu przez pana Ariaga propozycji w przedmiocie kanalizacji rzeki Duero, o czem na wczorajszém posiedzeniu tak długo rozprawiał. P. Nocedal wystąpił na mównicę i rzekł:

Jawna opinja ludności skłania mię do przedstawienia panom propozycji, dla któréj nie spodziewam się bynajmniéj dobrego przyjęcia, ale dopełniam obowiązku sumienia, żądając żeby każdemu obywatelowi hiszpańskiemu wolno było podawać petycje nawet przeciw zasadom już zatwierdzonym. (Wybuch szemrań na wszystkich ławkach).

Pan Escosura. Ależ dopiero w tych dniach izba zadecydowała wprost przeciwnie.

Margra. d'Albaida (p. Orense). Zgodzę się głosować za propozycją pana Nocedal, jeśli on i jego przyjaciele przyznają demokratom prawo petycjonowania przeciw monarchji i sankcji królewskiéj. (Długie śmiechy). Czy panowie przyznajecie nam to prawo? Milczą: na honor trudno uwierzyć żeby kto dawał przykład takiéj hipokryzji. (Wrzawa). Pan Rios Rozas. Protestuję przeciw temu zarzutowi hipokryzji. Prezydujący. Zarzut ten nie tyczy się pana, ponieważ nie podpisałeś téj propozycji.

Pan Jaen. Ale ja podpisałem ją.

Prezes. Proszę obu panów abyście zachowali milczenie.

Pan Rios Rozas. Nie będę milczał, bronić będę praw moich przeciw całéj izbie i przeciw prezesowi.

Wrzawa niezmierna, prezes nakrywa głowę i wstaje. Po kwadransie uciszyło się nieco.

Pan Olozaga. Ta scena jest nader smutna i spodziewam się, że p. Nocedal i jego przyjaciele żałują że ją wywołali. Wzywam p. Nocedal aby cofnął swoję propozycję, będzie to czyn prawdziwie patrjotyczny, za który wdzięczni mu będziemy.

Pan Nocedal nie chce cofnąć propozycji, ale izba przez głosowanie imienne odrzuca ją większością 203 głosów przeciw 19. *(Independance Belge)*

PRUSSY.

Correspondent von und für Deutschland (dziennik wychodzący w Norymberdze) ogłosił artykuł powtórzony następnie przez wiele innych dzienników, w którym z wielką powagą i stanowczością mówi o mniemanych warunkach które Prussy kładą do zawarcia osobnego traktatu z państwami zachodniemi i do zobowiązania się, dostawienia armji 100.000 ludzi na granicy wschodniéj. *Preuss. Corresp.* oświadcza, że te twierdzenia których cel aż nadto jest widoczny, zupełnie są bezzasadne i fałszywe.

— Z powodu pogłoski o bliskiem przybyciu do Czech armji francuzkiéj, jedna korespondencja z Berlina w *Gazecie Augsburskiéj*, przytacza nietylko 2gi i 11ty artykuł aktu Związku niemieckiego, tudzież art. 1go finalnego aktu wiedeńskiego, jako sprzeciwiające się urzeczywistnieniu tego projektu, ale posuwa się jeszcze daléj. „Zobowiązanie, mówi ta korespondencja, jakie ma związek niemiecki, bronienia każdego z osobnych państw przeciw wszelkiemu zewnętrznemu najściu, pociąga za sobą prawo służące Związkowi, czuwania aby żadne państwo nie dało powodu do podobnéj zaczepki i nie dopuściło go się go względem jakiegokolwiek obcego państwa. Ta teza którą rozwija także Zacharia w swém *Prawie publiczném i Związkowém niemieckim.* (Tom IIIci §. 264) oparta jest na artykule 36go aktu finalnego, który wkłada na każde osobne państwo, zobowiązanie nie wywoływania najścia z zewnątrz, ani dopuszczenia się takowego względem obcych państw. Te ostatnie w danym razie mają także prawo poniesienia skargi do sejmu niemieckiego, a ten jeżeli uzna tę reklamację za uzasadnioną, obowiązany jest użyć stanowczych środków zapobieżenia wszystkiemu coby mogło później zakłócić pokój i wezwać państwo należące do Związku, które spowodowało tę reklamację, aby bezzwłocznie uczyniło zadosyć. Z tych rozporządzeń prawa Związkowego wynika (dodaje korespondent), że Rossja w przypadku gdyby obce wojska koncentrowały się w terrytorjum Związku, miałaby prawo przedstawić sejmowi reklamację, a to z tém większą słusznością, ponieważ te wojska należące do państwa obecnie prowadzącego wojnę z Rossją, nie mogą mieć innego przeznaczenia jak zagrozić téj ostatniéj." *(J. de St. Pet.)*

TURCJA.

Gazeta Augsburska podaje wiadomości z Konstantynopola 12go lutego otrzymane przez telegraf w Tryeście. Donoszą one oprócz pożegnalnego posłuchania barona Bruck, co następuje:

Biegała tu wieść, że dywizja francuzka przeznaczona jest w pomoc turkom w Eupatorji. Omer-pasza jak mówią, konferował z jenerałem Canrobert i lordem Raglan w Kamysz. Riza-Bej uda się z Wiednia do Paryża, jako sekretarz poselstwa.

Wiadomości z morza Czarnego. Utrzymują, mówi *Neue Preussische Zeitung*, że raporty francuzkie z obozu sprzymierzonych, przedstawiają osobiste położenie jenerała Canrobert jako bardzo trudne. Dwa razy już miał on podawać się do dymissji. Prócz tego obiegają się nieporozumienia między nim i jenerałem Pellisier.

— Czytamy w korespondencji z Bałakławy 12go lutego w dzienniku *Fremdenblatt*, że jenerał Canrobert wezwał 10.000 ochotników do szturmu jednéj z fortyfikacji Sebastopola i wtedy cały korpus oblegający złożony z 40.000 żołnierzy wystąpił w gotowości. Nowo-przybyłe gwardje stanowią część korpusu obserwacyjnego jenerała Bosquet. Jenerał Pellisier przeznaczony jest na dowódcę armji francuzkiéj w polu, przybył on do zatoki Strzelecka i został przyjęty z najżywszemi okrzykami.

— Korespondent paryski w *Morning Advertiser* donosi, że dezercje w armji francuzkiéj w Krymie, są daleko liczniejsze niżby sądzono, i że większa część dezerterów należy do artylerji i inżynjerów. *(Journal de St. Petersbourg.)*

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Sas. Błeszyński Marjan ob. z Wrzosowa. — *H. Rzym.* Dembowski Aleksy ob. z Przedwojewa. — *H. Wilcń.* Grodziccy Tade. ob. z Wrzący i Lud. ob. z Równy. — *H. Lips.* Jabłoński Teodor ob. z Zalesia.

WYJECHALI z WARSZAWY.

Aoski Marycy ob. do Lipy, Karnkowski Anastazy ob. do Biskupic, Morawski Hipolit ob. do Radomia, Zakrzewski Ludwik ob. do Sławaszówka.

Dziś rano stopni ciepła 1, wczoraj w połud. ciepła 4. Wysokość wody na Wiśle stóp 13 cali 10.

Do dzisiejszego Dziennika dołącza się Numer 22gi *Przeglądu Rolniczo-Handlowego i Przemysłowego.*

Dziś dołącza się TABELLA wygranych 2giéj klassy 85téj loterji klassycznéj.

W Drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 6 (18) Marca 1855 roku. — Starszy Cenzor F. Sobieszczański.